WSPÓŁCIERPIENIE Z CHRYSTUSEM

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2000

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2000/17

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Współcierpienie z Chrystusem.

Rozważania Zofii Oleksy o cierpieniu chrześcijańskim wyjęte z Jej listów.

(Z listów Zofii Oleksy do uczennicy i przyjaciółki Marii Wyskiel)

(1943) Są chwile w życiu człowieka, że mimo miłości rodzinnej i przyjaźni jest samotny. W ważnych chwilach życia jest właśnie człowiek sam: różne operacje, samą śmierć sam człowiek musi przejść – nikt mu nie pomoże. I różne tragedie duszy ludzkiej sam człowiek musi przejść. Dochodzi człowiek do tego: Został mi tylko Bóg! Na wszystkich człowiek się zawiedzie, tylko nie na Bogu, który nigdy nie opuści, nigdy nie zapomni a zawsze zrozumie. Jakże biedni i nieszczęśliwi są ludzie niewierzący.

Sensem życia jest życie w Bogu, dla Boga, a ze względu na Boga dla bliźnich. Nie robić krzywdy drugiemu, a cokolwiek się robi, robić z myślą o Bogu. Niech każdy nasz krzyż będzie uwielbieniem Boga. Ciągła troska o czystość duszy z miłości do Boga – to cały sens życia, jego piękno i wartość, wartość jedyna, dzięki której w chwilach grozy możemy nie czuć lęku, a nawet w chwili śmierci mieć spokój.

(Z listów Zofii Oleksy do ciężko chorej przyjaciółki Ludwiki Garbacz-Paperz pochodzącej ze Strzeszyc
pisanych w czasie okupacji hitlerowskiej)

Codziennie modliłam się za Ludką osamotnioną w szpitalu, bo źle chorować, a cóż dopiero chorować w czasie wojny. Kto ta z nas przeżyje tę wojnę? Miejmy nadzieję w Bogu a nie zawiedziemy się. Chciej wyzdrowieć mimo, że życie ciężkie i mimo, że tyle podłości na świecie, że żyć się nie chce; mimo, że tyle różnic między ludźmi, że aż trudno się porozumieć i tyle złej woli, że czasem się nie dogada nawet z najbliższymi, że tyle krótkowzroczności, że aż przykro i dziw bierze i tyle bezczelności i kłamstwa i przewrotności, że życie brzydnie, ale mimo tego wszystkiego chciej wyzdrowieć. Choć nie warto żyć, chciej żyć, chciej wyzdrowieć dla swoich najbliższych i dla wszystkich.

Dużo zależy od woli, od samopoczucia, od nastroju wewnętrznego, ale wszystko od Boga. On wie najlepiej, co będzie lepsze dla nas, więc niech będzie Wola Jego, ale przecież powiedział „proście a otrzymacie", „o cokolwiek prosić będziecie w Imię moje, da wam". Więc niechajże Boża Dziecina ulituje się nad Ludką i weźmie Ją w swoją opiekę na skutek orędownictwa Pocieszycielki strapionych, Uzdrowienia chorych, bo przecież nie słyszano, aby ktokolwiek prosił i nie został wysłuchany.

Takie to dziwne to życie, że nawet najbliżsi i najdrożsi nie potrafią pomóc przecierpieć i przeżyć ciężkich chwil człowiekowi.

Może to dlatego tak, że przed wiekami sam Chrystus w Ogrońcu pozostał samotny z męką: sam przed cierpieniem, strach przed taką różnorodnością podłości ludzkiej i smutek, że dla wielu ta męka będzie nadaremną. I nikt Go z ludzi nie pocieszył, nikt nie bolał wespół z Nim, najwierniejsi spali.

Jedynie pewnym Przyjacielem, jedynym Lekarzem niezawodnym w cierpieniach fizycznych i duchowych – to tylko Bóg. Jak to dobrze, żeś znalazła szczęście w tym nieszczęściu i żeś zaufała Takiemu, który nigdy nie zawiedzie, nigdy nie opuści, bo jest Miłosierny i Mocny.

Ludko bardzo Kochana zawsze i tak Droga wszystkim w naszej chałpie. Co za dziwne życie Bóg Ci wyznaczył. Widoczne wybiera Bóg niektórych ludzi na cierpienie, by równoważyła się szala ludzkości: po jednej stronie wszelkie zbrodnie i nieprawości ludzkie, a na drugiej szali cierpienie i dobre uczynki. Wybranaś na ekspiację za wielu innych.

Po wtóre Bóg chce, by byli na świecie Cyrenejczycy, którzy by Mu pomagali dźwigać Krzyż, którzy by wespół z Nim cierpieli i brali udział w odkupieniu świata. Choć zaszczytny to wybór i wielka zapłata, ale trudne do wykonania – tyle lat cierpieć tak bardzo.

Ludko! Mimo wszystko umiej cierpieć, niechajże w tym Wielkim Poście Jezus doda Ci sił, pokrzepi Cię; boć i Jezus upadał w Ogrońcu pod ciężarem cierpienia i też był pocieszony i umocniony, pamiętajże, że po Wielkim Piątku musi przyjść Wielkanoc – radość i szczęście. Modlę się co dzień za Tobą o siłę i umiejętność cierpienia i o pocieszenie.

(Z listów Zofii Oleksy do Ks. Piotra Stacha)

(1952) Choruję, ale chciałabym dobić do klasyfikacji, bo jutro wybieram się do szpitala na dokładne przebadanie. Łatwiej jest chorować w Poście a zwłaszcza w Wielkim Tygodniu. Wynaleźli coś 10 chorób, więc 3 drogi: śmierć, długa choroba, czy życie. Co Bóg da, to będzie dobre.

Oswoiłam się ze śmiercią, życie już za mną, co miałam zrobić, już zrobiłam, dziś nie robię nic dobrego, ani pożytecznego, raczej głupstwa.

Co innego być księdzem (rola konfesjonału, w dzisiejszej zwłaszcza epoce, najważniejsza), jest „przemytnikiem dusz". Strach pomyśleć, co by było, gdyby brakło księży i opustoszały by kościoły – ziemia byłaby piekłem, czy otchłanią.

(1952) Po badaniach w szpitalu w Sączu, obecnie jestem w Krakowie w szpitalu Ojców Bonifratrów i czekam na operację – wrzód w odźwierniku do dwunastnicy, operacja ponoć ciężka. Pobyt w szpitalu to znakomite rekolekcje. Pocieszające to, że obok kaplica i co dzień Msza święta, a także i to, że obsługują Siostry Zakonne i Bracia na oddziałach męskich. Jedne czekają na operację, inne po operacji, wciąż słychać jęk „Boże", „Jezu". Krzyże w każdej sali, to i cierpieć łatwiej biednym ludziom.

Życzę, by nigdy Ksiądz Prałat nie dostał się do szpitala, a najsmutniej to umierać w szpitalu.
(1954) Dziwne rządy Boskie! Tyle tych cierpień na świecie, że trudno się uśmiechać. Ale mimo wszystko uśmiechajmy się, bo piękny jest świat, piękna jest wiosna, dobre jest słońce i dobra ziemia, i dobre małe dzieci a czasem i ludzie, a cierpienie też dobre, bo robi człowieka czułym, wyrozumiałym, małym wobec potęgi choroby, a wielkim – bo podobnym do Boga.

Ciężko samemu cierpieć, ciężko patrzeć na cierpienie drugiego – jedno i drugie dobre, bo pochodzi od Boga.

© Centrum Myśli ks. Bernardyna Dziedziaka: dziedziak.parafiaujanowice.pl